

Prasłowiańskie podanie według
dwojga autorów

Anna Walczyk

Ratomir Wilkowski

O Piaście Kołodzieju

i postrzyżynach jego syna Ziemowita



CC 2008 by basnie.pl



Creative Commons 2.5



awno, dawno temu... Niedaleko kruszwickiego grodu, w którym władzę sprawował książę Popiel, żył ubogi oracz Piast. Z uprawy niewielkiego pola i wyrobu drewnianych kół do wozów, utrzymywał on swą żonę Rzepicę oraz gromadkę zdrowych i wesołych dzieci będących największą radością rodziców. Gdy najstarszy z piastowych synów ukończył siedem lat, zgodnie z prastarym słowiańskim zwyczajem postanowiono wyprawić mu postrzyżyny. Był to czas ważny nie tylko dla chłopca, ale i dla całej wspólnoty, gdyż przejęcie przez ojca głównej opieki nad synem wiązało się z początkiem przygotowania go do roli prawdziwego mężczyzny. Od tej chwili nie wypadało by taki szurek¹, któremu w trakcie owego obrzędu przycięto włosy i nadano nowe imię, chował

¹ Szurek - chłopiec

się za matczyną spódnicą. Przeszedłszy spod opieki białek² pod pieczę ojca, winien odtąd pomagać mu w gospodarce, oswajać się z polowaniem a nawet zaznajamiać z bronią. Z tej to szczególnie uroczystej okazji zaprosił kołodziej na święto licznych swoich sąsiadów i krewnych. Nikomu nie żałowano chleba ni mięsa, piwa ni miodu, choć zazwyczaj w tym domu bieda była częstszym gościem niżli dostatek. Wszyscy ucztowali przy wystawionych na podwórze stołach i bawili wokół trzaskającego w niebo iskrami olbrzymiego ogniska. Śpiewy, krzyki i śmiech daleko się niosły po polach...

Późny już wieczór był, gdy Rzepicha dostrzegła dwóch znużonych, nikomu nieznanym, wędrowców zmierzających traktem. Odziani byli w długie, luźne szaty, wsparci na rzeźbionych, drewnianych laskach, a ich buty pokrywał kurz.

- Pokój temu domowi i wszystkim tu zebranym - pozdrowili domowników stanąwszy w bramie podwórza.

- I wam dostojni wędrowcy niechaj bogowie sprzyjają - odparł Piast. - Co was sprowadza w te strony?

- Daleką drogę mamy za sobą, a jeszcze dalszą przed sobą... Mieliśmy nadzieję zatrzymać się na noc w kruszewickim grodzie lecz ponoć niebawem postrzyżyny synów Popiela, to i próżno nam było tam szukać wolnego miejsca na spoczynek...

- I mój syn kończy dziś siódmą wiosnę, a chata moja przed wami otwarta - szczerze przywitał Piast przybyłych. - Radzi

² Białka- kobieta

będziemy, jeśli przy stole z nami siądziecie i weźmiecie udział w naszej uroczystości... A i chętnie posłuchamy opowieści, których zapewne wiele ze sobą niesiecie z różnych stron świata...

- Abyś z naszego przybycia zyskał obfitość dóbr, a z potomstwa honor i sławę³ - podziękowali wędrowcy, po czym obmywszy się z podróznego kurzu wnet do jądła zasiedli.

Kiedy ugasili pragnienie i zaspokoili pierwszy głód, nadszedł czas przeprowadzenia obrzędu postrzyżyn. Wszyscy obecni zgromadzili się przy ogniu a matka przed ojcowskie oblicze przywiodła ubranego w lnianą koszulę syna. Jasne, słomiane włosy opadały chłopcu na ramiona, a na jego twarzy malowało się skupienie. Szurek schylił głowę przed ojcem oddając się w ten sposób pod jego pieczę. Piast ujął w palce włosy syna, które zsunęły się zasłaniając czoło chłopca.

- Niech imię twoje będzie Ziemowit... Niech sławę ci ono przyniesie i przychylność bogów... - z powagą ojciec odciął spory pukiel włosów i z należyтым szacunkiem poświęcił go płomieniom ogniska. Włosy zaskwierczały cicho i wlatując wysoko chwilowo rozświetliły się jaśniejszym płomieniem.

- Niech wasze dłonie to samo uczynią, a usta wypowiedzą imię, które od dziś mój syn nosić będzie... - zwrócił się Piast do pozostałych, przekazując nożyce wędrowcom.

³ Kronika anonimowa zwanego Galem

- Przez cztery żywioły jakimi są powietrze i ziemia, ogień i woda, przez ten kosmyk włosów składany płomieniom w ofierze, los twój powierzamy rodzimym bogom.⁴ - z powagą równą ojcowskiej, przybysze kontynuowali ceremonię postrzyżyn. - Bądź wierny sobie i dumnie podążaj w swe przyszłe życie. Niech będzie ono prawe i podoba się Świętowitowi... Niech imię twoje będzie Ziemowit...

Następnie obaj wykonali nad głową chłopca stary znak solarny, mający zapewnić chłopcu dobrobyt i przychyłność losu. Kolejno teraz podchodzili do Ziemowita pozostali goście, z których każdy odcinał pasemko włosów i wypowiadając życzenia ciskał je w żar płomieni. Po dokonaniu postrzyżyn, którym długo jeszcze towarzyszyły obrzędowe pieśni, wędrowcy raz jeszcze podeszli do Piasta.

- Piaście, syn twój posiadzie włości i sławę wielkim księciem będąc... Na wieki ród twój królewskim uczyni, ziemie te rozślawiając... - przyszłość chłopcu przepowiedzieli, jako że żadnych innych darów dla niego nie mieli. To uczyniwszy i nad chatą Piasta i Rzepichy ponownie ów tajemniczy znak solarny czyniąc, w dalszą drogę ruszyli. Pozostali zaś kończąc uroczystość, podążyli do leżącego nieopodal świętego gaju, by żertwami⁵ duchy przodków uczcić.

⁴ Fragment liturgii żerców Rodzimego Kościoła Polskiego

⁵ Żartwa - ofiara

Drugiego dnia wśród mieszkańców Kruszwicy rozeszła się wieść, iż kmiecie zbierają się by nowego księcia wybrać na miejsce nie lubianego Popiela. Ten bowiem niechętnie dzielił się władzą i coraz rzadziej organizował wiece, na których wspólnie winno się ważkie podejmować decyzje. Ze wszystkich stron schodzili się zacni gospodarze, podążając w kierunku kruszwickiego grodu. Po drodze wielu z nich zatrzymywało się przy nadal gościnnej zagrodzie Piasta. Ten witał ich serdecznie i mimo obaw czy aby w spiżarni starczy jadła dla wszystkich, nikomu go nie żałował. Z niepokojem jednak spoglądał na żonę, aż w końcu wysłał ją by sprawdziła ile jeszcze dobra zostało. Kiedy jednak Rzepicha pobiegła do komory, gdzie przechowywano zapasy, ze zdumieniem stwierdziła, że niemal nic z nich nie ubyło. Z beczki, z której jeszcze wczoraj częstowano dwóch nieznanymi wędrowców, nie ubyła nawet kwarta piwa... A przecież właśnie napełniono nim wszystkie naczynia częstując nowo przybyłych. Podobnie było z mięsiwem, którego wcześniej kosztowali tajemniczy goście. Nadal, pomimo tego co już podano na stoły, zajmowało ono aż dziesięć cebrów. Zobaczywszy te cuda, Piast i Rzepicha zaraz domyślili się czyja to zasługa... W końcu wielu z ciągle częstowanych gości zaczęło chwalić gospodarność Piasta.

- Dobry z ciebie gospodarz, skoro masz zapasy dla tak wielkiej gromady... - mówili.

- Nie moja w tym zasługa - tłumaczył skromnie kołodziej. –
Świętych snadź wędrowców wczoraj gościłem, których
błogosławieństwo ową przychylność bogów mi zapewniło...

Zdumieni się wszyscy i wysłuchawszy od Piasta całej historii
zasiedli radzić.

- Nie trzeba nam iść dalej, szukać nowego księcia -
zdecydowali. - Któż będzie lepszy niż ten, któremu sami bogowie
sprzyjają? Toć widać, że kmięć ten choć ubogi, jest ich łaską
obdarzony... Niech odtąd Piast mądrze i sprawiedliwie nam rządzi!

I w ten oto sposób Piast - kołodziej zasiadł na tronie w
Kruszwicy. A tajemniczy wędrowcy? Kim byli? Skąd i dokąd
zmierzały? Któż to wie... Ci co uctowali na postrzyżynach
Ziemowita twierdzili, że to wołchwowie⁶ lub nawet żercy⁷ byli... Być
może arkońscy, zmierzający na świętą górę Ślężę. Inni powiadali
jeszcze, że dotarłszy śdzą⁸ do skraju pobliskiego lasu, przemienili się
w dwa białe orły, które odleciały szybując wysoko. Jeszcze inni, że
rozpłynęli się w rannej mgle, a ślady ich stóp urywały się raptem... Że
pod postaciami dwóch wędrowców objawiły się Rodzanice⁹, a może
nawet i sam Rod¹⁰...

⁶ Wołchw - wróżbita, czarownik, odpowiednik szamana

⁷ Żerca - kapłan słowiański

⁸ Śdza - wąska ścieżka wydeptana najczęściej przez zwierzęta

⁹ Rodzanice - boginie, przypuszczalnie córki Roda, pomagające mu w określaniu
ludzkiego przeznaczenia i pilnujące by się dopełniło.

¹⁰ Rod - bóg losu i przeznaczenia. Wyznaczał nowonarodzonym ich przyszły los,
szczęście i długie życie lub troski i rychłą śmierć.

A przepowiednia? A jakże - spełniła się! Ziemowit zdobył sobie rozgłos zacnością i zaszczytną sławą, a po śmierci Popiela, z poważania ludu na tron powołany został. Granice swego księstwa rozszerzył zaś dalej, niż ktokolwiek przed nim. Po śmierci Ziemowita zasiadł zaś na tronie syn jego Leszek, a następnie wnuk Ziemomysł. Kolejny był prawnuk Mieszko, który przez siedem wiosen ślepy był od urodzenia. Kiedy jednak wedle zwyczaju i jemu odprawiano postrzyżyny, ten wzrok cudownie odzyskał... Ponoć to również wiązało się z tajemniczymi gośćmi i pewną przepowiednią... Że tak jak chłopak wzrok swój odzyskał w trakcie rodzimego, starego obrzędu, by w dalszym życiu zaoszczędzić sobie przyszłych potknięć, tak kraj ten by uniknąć wielu niebezpieczeństw, winien starą zachować wiarę... Ale to już zupełnie inna historia.

KONIEC